

Sygnatura akt IIIK 850/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 07 września 2015 roku

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu III Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Paweł Augustowski

Protokolant: Ewa Modlińska

po rozpoznaniu w dniach 26.03.2015r., 21.04.2015r., 18.06.2015r. i 24.08.2015r.

sprawy **A. M. (1)**

córki J. i Z. z domu M.

urodzonej (...) w W.

oskarżonej o to, że:

w dniu 10 grudnia 2013r. w W. woj. (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej za pośrednictwem swojej podwładnej N. W. (1) wprowadziła w błąd R. K. (1) co do możliwości otrzymania kredytu konsolidacyjnego informując poprzez N. W. (1), iż warunkiem jego otrzymania jest podpisanie umowy kredytowej z Bankiem (...) oraz wpłacenie kwoty 6 804,00 zł na rzecz firmy (...), podlegającej zwrotowi w przypadku nieotrzymania kredytu konsolidacyjnego, którą to kwotę mężczyzna wpłacił oraz zawarł umowę kredytową a kredytu konsolidacyjnego nie otrzymał, czym doprowadziła do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 6 804,00 zł R. K. (1)

tj. o czyn z art. 286§1 kk

Oskarżoną A. M. (1) uniewinnia od popełnienia zarzucanego jej czynu z art. 286§1 kk, koszty poniesione w sprawie zaliczając na rachunek Skarbu Państwa.

III K 850/14

UZASADNIENIE

W wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego ustalono następujący stan faktyczny

R. K. (1) posiadał zadłużenie w dwóch bankach na łączną kwotę miesięcznego zobowiązania przekraczającego 3000 zł. Pragnął je zmniejszyć i w tym celu poszukiwał kredytu konsolidacyjnego. Odnalazł Biuro Doradztwa (...) prowadzone w W. przy ul. (...) przez przedsiębiorstwo (...) z siedzibą we W. (później (...) K. K.). Tam zgłosił się z prośbą odnalezienia takiej pomocy finansowej. Od początku do końca klienta tego obsługiwała konsultantka N. W. (1). Poinformowała go o zasadach współpracy, przyznawania kredytów i opłat pobieranych przez Biuro jako pośrednika. Biuro pobierało opłatę za pośrednictwo w przyznaniu przez bank kredytu w wysokości ustalonej przez centralę przedsiębiorstwa w zależności od złożoności zamówienia. Było to wynagrodzenie podmiotu gospodarczego i z chwilą podpisania przez klienta umowy nie podlegało zwrotowi (tzw. opłata SWOT - czyli za analizę projektu). Biuro w zakresie swych usług współpracowało ściśle z przedsiębiorstwem (...) we W..

R. K. (1) złożył wniosek o przyznanie kredytu i oczekiwał na jego załatwienie. N. W. (1) przyjęła wszystkie niezbędne dokumenty, tj. wniosek zawierający dane o zadłużeniu i spodziewanym kredycie (150.000 zł), wysokość dochodu, sytuację majątkową i rodzinną, zaświadczenie o wysokości świadczenia rentowo-emerytalnego, kserokopię dowodu osobistego itd. Dokumenty te przekazała dalej. Na podstawie przekazanych danych weryfikator Biura wypełniał wnioski i wysyłał je do różnych banków, zgodnie z polityką firmy.

W odpowiedzi na wniosek Biuro otrzymało jedną tylko propozycję. Przyszła z (...), a dotyczyła oferty zawarcia pożyczki gotówkowej na kwotę 34.000 zł. Ofertę tę przedstawiła klientowi N. W. (1).

R. K. (1) nie był zadowolony. Chciał kredyt konsolidacyjny. N. W. (1) poinformowała go, że jeżeli teraz podpisze umowę pożyczki, to za trzy miesiące taki kredyt otrzyma, a jeśli nie, to opłata zostanie mu zwrócona. Klient zgodził się na zawarcie umowy pożyczki z bankiem oraz umowy z Biurem o współpracy w zakresie pośrednictwa finansowego. Został zapoznany z całością warunków umów, wszystkie dokumenty zostały mu przedstawione przez podpisanie do przeczytania. W dniu 10.12.2013r. podpisał umowę o świadczenie usług pośrednictwa finansowego nr II/R.K.01/12/2013 WB polegającej na wyszukaniu oferty finansowej przez pośrednika oraz na zapłacie przez niego z tego tytułu wynagrodzenia mu w kwocie 6804 zł. Wynagrodzenie to w chwili podpisania umowy kredytowej według umowy i zasad obowiązujących w przedsiębiorstwie nie podlegało zwrotowi. R. K. (1) podpisał także umowę pożyczki gotówkowej nr (...)z (...), gdzie zobowiązał się do spłaty pożyczki w kwocie 34.020 zł w okresie od dnia 12.10.2013r. do dnia 15.12.2019r. w miesięcznych ratach w wysokości 739,57 zł. Cała żądana kwota pomniejszona o prowizję banku została mu przekazana. W tym dniu, tj. 10.12.2013r., oskarżona A. M. (1) nie przebywała w (...)oddziale firmy i nie była obecna przy podpisywaniu tych dokumentów.

Po pewnym czasie R. K. (1) dopytywał się w Biurze, co z jego kredytem konsolidacyjnym, ale nie otrzymał pozytywnej odpowiedzi. Kilkakrotnie był osobiście w biurze i tam dowiedział się od jego pracowników, że takiej oferty nie ma, a prowizja zapłacona pośrednikowi nie zostanie mu zwrócona, bo nie ma takich zasad. N. W. (1) wtedy w biurze już nie pracowała, zwolniła się z dniem 31.01.2014r. Wtedy R. K. (1) czując się oszukany złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa.

dowody:

zeznania świadków:

R. K. - k. 1-2, 10, 68, 82, 119-120, 246-247, 304-305

M. W. - k. 43-44, 199-200

M. S. - k. 54-55, 199

K. S. - k. 49-50, 199

K. B. - k. 51-52, 199

K. L. - k. 45-46, 235

M. C. - k. 244-248

częściowo N. W. - k. 80-82, 94, 200-202, 303-306

wyjaśnienia - k. 111 i n., 194 i n.

potwierdzenie opłaty - k. 3, 4

umowa o świadczenie usług pośrednictwa finansowego (i załączniki) - k. 33

umowa pożyczki gotówkowej wraz z załącznikami - k. 70 i n.

umowa współpracy gospodarczej -k. 85 i n.

korespondencja mailowa - k. 211 i in.

dokumentacja związana z wnioskiem kredytowym R. K. - k. 260 i n.

W postępowaniu karnym 1 Ds. 1815/14 w dniu 8 lipca 2014r. N. W. (1)postawiono zarzut popełnienia przestępstwa z art. 286§1 i 3 k.k. na szkodę R. K. (1). Podejrzana do winy nie przyznała się i złożyła wyjaśnienia, gdzie przyznała, że zapewniła R. K. (1) o tym że dostanie kredyt konsolidacyjny, gdy najpierw podpisze umowę pożyczki z (...)na polecenie swojej kierowniczk, oskarżonej w tym procesie A. M. (1). Gdy R. K. (1)przychodził pytać się o konsolidację, był zwodzony, najpierw przez nią samą, potem przez kierowniczkę.

Postanowieniem z dnia 29.09.2014r. postępowanie karne wobec N. W. (1) zostało umorzone wobec braku znamion czynu zabronionego, uznając, że podejrzana nie działała w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, gdyż informacje, jakie przekazywała klientowi, otrzymywała od bezpośredniego przełożonego. Postanowienie to uprawomocniło się wobec braku jego zaskarżenia. W dniu 20.09.2014 r. oskarżyciel publiczny skierował natomiast do sądu akt oskarżenia o ten czyn wobec A. M. (1).

dowód:

akta sprawy 1 Ds 1815/14

A. M. (1) nie była karana sędownie. Jest dyrektorem regionalnym E. - pośrednictwa finansowego we W. z zarobkiem 9000 zł miesięcznie, jest panną, ma wyższe wykształcenie.

dowód:

dane o karalności - k. 105

dane personalne - k. 111, 194

Oskarżona nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, że całością spraw z klientem zajmowała się pracownica biura w W. N. W. (1). Była jej przełożoną, ale nie zdawała sobie sprawy, że w jej pracy mogą pojawić się nieprawidłowości. Do pana R. K. z banków przysłała tylko jedna oferta i taka została mu przedstawiona przez p. W.. Według oskarżonej p. N. chciała pokazać, że jest dobrym sprzedawcą i robić tak, żeby kredyt był uruchamiany. Obiecała mu, że będzie miał zwróconą opłatę i otrzyma jeszcze kredyt konsolidacyjny. Ona sama nie miała z tym nic wspólnego. Zawarła ugodę z pokrzywdzonym i spłaciła mu wpłaconą prowizję z własnych środków dlatego, że nie chciała stracić pracy, nie chciała, żeby jej przełożony myślał, że coś poszło nie tak z jej winy, chciała żeby klientowi wypłacono zadośćuczynienie, bo został on okłamany przez pracownika, że opłata zostanie zwrócona, a przecież nie była zwracana, nie było to zgodne z polityką firmy i żaden pracownik nigdy tak nie mówił, tylko N. W. (1) (wyjaśnienia - k.j.w.)

Sąd zważył ponadto, co następuje

Stan faktyczny ustalono w oparciu o pełny materiał dowodowy, oparty na całości zgromadzonej w sprawie dokumentacji oraz zeznaniach wszystkich osób, które miały bądź mogły mieć z tą sprawą związek, a także zeznawały na temat procedur obowiązujących w pośrednictwie kredytowym.

Wszystkie te dowody są w zasadzie ze sobą zgodne, oprócz jednej rozbieżności, wynikającej z zeznań N. W. (1), a których nie potwierdzają żadne inne dowody. Mowa tutaj o tym, czy fakty przekazywane przez N. W. (1) klientowi

podczas negocjacji przy zawarciu umowy, miały być jej polecane przez kierownika - oskarżoną A. M. (1), czy też miała to czynić z własnej inicjatywy?

Pozornie może się wydawać, że zwierzchnik p. W. mogła mieć interes w tym, by fałszywie przekonywać klienta o sposobie załatwienia jego wniosku kredytowego, bo tzw. ilość sprzedaży, ilość umów pośrednictwa i przyznanych klientom kredytów leży w jego interesie. Wiadomo bowiem powszechnie, że wynagrodzenie pośredników uzależnione jest od wyników takiej sprzedaży. Dotyczy to przecież jednak także p. N. W. (1), która otrzymywała wynagrodzenie również od tego uzależnione, i ona również miała jak najbardziej interes w tym, by zawrzeć jak najwięcej takich umów. Ten zatem argument niczego jednoznacznie nie rozstrzyga.

Istnieje natomiast kilka takich punktów tej sprawy, które przekonują o tym, że N. W. (1) nie jest wiarygodna. Pierwszy, bardzo istotny, to pewna sytuacja procesowa, w której się znalazła. Nie wolno zapominać o tym, że pierwszy raz wersję swą przedstawiła będąc słuchana w charakterze podejrzanej o dokonanie przestępstwa. Miała zatem bardzo oczywisty i osobisty powód do tego, by nie mówić prawdy. Po drugie, wiemy już teraz po przeprowadzeniu procesu bardzo wyraźnie, że i wtedy nie mówiła prawdy, a na pewno nie mówiła jej całej (czy też do końca). Przyznała bowiem, że przekonała klienta o tym, że otrzyma kredyt konsolidacyjny, gdy najpierw podpisze umowę pożyczki gotówkowej, ale nie wspomniała nic o tym, (ani też nie wspominała sama spontanicznie podczas żadnego późniejszego przesłuchania jako świadek), że obiecała mu zwrot prowizji. A jest to bardzo istotna okoliczność, bo właśnie z jej powodu R. K. (1) poczuł się oszukany. Podpisał przecież dobrowolnie umowę pożyczki, nikt go do tego nie zmuszał, znał zasady przyznawania pożyczek, wiedział, że będą z tym związane opłaty i prowizje, wcześniej sam zaciągał już kredyty. Okoliczność tę świadek N. W. potwierdziła dopiero podczas ostatniego przesłuchania, podczas konfrontacji z pokrzywdzonym, na wyraźne pytanie, dodając, że poleciła jej to kierowniczką. Tymczasem trudno w to uwierzyć. W zasadzie można by wierzyć w to, że kierowniczką mogła jej polecić przekonanie klienta do zawarcia umowy nr (...) (tak ją nazwijmy) z obietnicą zawarcia pożądanej umowy nr (...) w późniejszym terminie, gdyż - jak wynika to z zeznań świadka M. C., mającej znaczną wiedzę na temat funkcjonowania procedur w pośrednictwie finansowym - taka decyzja była uzależniona od polityki danego banku i mogło tak się stać, że gdyby klient regularnie spłacał pierwotnie zaciągnięte zobowiązanie, mogłoby to przekonać bank do tego, że przyzna mu później kolejny kredyt - co też zresztą często się dzieje. W każdym razie taka regulacja nie jest nigdzie zapisana - ani w umowach, ani regulaminach, wynika jedynie z praktyki. Natomiast czymś zupełnie innym są zasady ponoszenia przez klienta opłaty prowizyjnej na rzecz pośrednika poprzez zawarcie umowy. Z umowy wynika, że klient ponosi taką opłatę, będącą wynagrodzeniem za "odnalezienie" odpowiedniej oferty banku (bez względu na to, jak oceniamy moralnie pobieranie takich opłat za wykonanie usługi, którą w dobie internetu każdy może wykonać sobie sam), z chwilą zawarcia umowy kredytowej (czy też pożyczkowej) z bankiem. Bank pobiera dla siebie opłaty prowizyjne za przyznanie takiego kredytu i dla kredytobiorcy nie stanowi to żadnego zaskoczenia, jest to jego dochód. Podobnie dochodem tym dla pośrednika finansowego była opłata (...), który według zasad tam panujących oraz umów, a zatem zasad sporządzonych pisemnie czarno na białym i dla stron obowiązujących, nie podlegał zwrotowi z przyczyn bezpośrednio nie związanych z zawarciem umowy pożyczki. Bo przyczyną taką przecież nie mogła być obietnica zawarcia innej umowy kredytowej, która - to przecież wiemy - nie była uzależniona od pośrednika, tylko od banku, których takich kredytów udzielał. Dlatego też trudno uwierzyć, że A. M. (1) jako dyrektor regionalny E. miała przekazywać (jak chce prokurator w akcie oskarżenia) za pośrednictwem pracownika biura takie nieprawdziwe informacje, bo przecież każdy klient, który dokładnie przeczytał umowę, która podpisuje, wiedziałby, że to jest niemożliwe. A kierowniczką biura, która zresztą dzieliła swe obowiązki pomiędzy W. i Ś., nie mogła być obecna i nie była przy zawieraniu wszystkich umów, a przy zawarciu tej nie była na pewno (dowód w postaci korespondencji mailowej), a więc nie mogła wiedzieć, który klient umowę czyta, a który nie. Mogła to natomiast wiedzieć N. W. (1), która p. K. dobrze znała, wiedziała, że jest osobą starszą i że - co sam przyznał jako świadek - nie czytał przedłożonych mu do podpisu dokumentów. I wreszcie po trzecie - wszyscy inni zeznający w sprawie świadkowie, którzy również jako pracownicy zaznajomieni byli z procedurami, temu zaprzeczyli, aby takie informacje przekazywali klientom, czy też oby polecała im to kierowniczką. Nikt również nie potwierdził, iżby takie polecenie oskarżona miała wydać N. W. (1). Nie ma zatem żadnych na to dowodów, oprócz gołosłownych twierdzeń osoby, której postawiono zarzut popełnienia przestępstwa i która w związku z tym mogła bronić się tak tylko, jak chciała.

A zatem - mamy do czynienia z dwoma wersjami wydarzeń i tylko jednej z nich można było dać wiarę. Oskarżyciel publiczny jak widać uwierzył N. W. (1), umorzył wobec niej postępowanie i od razu oskarżył A. M. (1). Sąd widzi jednak szereg wątpliwości, wyszczególnionych powyżej, nakazujących do zeznań tych (pierwotnie wyjaśnień, ale ich treść nie zmieniła się co do istoty) odnieść się z dużą ostrożnością. Najważniejsze sąd wymienił - obrona przez zarzutem popełnienia przestępstwa, brak przyznania do tego, że świadek obiecała klientowi zwrot opłaty, co było oczywiście niemożliwe dla kogokolwiek, kto przeczytałby umowę (a to mogła wiedzieć tylko N. W.) oraz brak jakichkolwiek innych dowodów potwierdzających jej tezę. Z kolei A. M. w swych wyjaśnieniach jasno i precyzyjnie opisała swój udział w całej sprawie, udział N. W. oraz wyjaśniła, dlaczego z jej inicjatywy doszło do zadośćuczynienia pokrzywdzonemu w trakcie procesu.

Z tych przyczyn, stosując zasadę in dubio pro reo, należało uznać, że A. M. (1) nie popełniła takiego czynu, jak w zarzucie, z powodu braku przekonywujących dowodów winy, a zatem uniewinnić ją od zarzutu popełnienia przestępstwa. Na marginesie można jedynie dodać, że brak by było tutaj ustawowych znamion czynu z art. 286§1 k.k., gdyż wynagrodzenie prowizyjne przysługiwało pośrednikowi na podstawie umowy, którą R. K. (1) sam zaakceptował, podpisując umowę, i w związku z tym nie mogło stać się nienależną korzyścią majątkową, mającą - jak należy rozumieć akt oskarżenia - przypadać oskarżonej. Dodajmy jeszcze do tego fakt, że A. M. (1) nie mogła pokrzywdzonego w żaden sposób wprowadzić w błąd, bo z nim nie rozmawiała ani nie zawierała umów, a jeśli by już przyjęła jakąś formę współdziałania (spekulujemy czysto teoretycznie, ze względu na konstrukcję zarzutu), to co najwyżej wchodziłoby w grę udzielenie pomocy poprzez przekazanie informacji, podżeganie bądź może sprawstwo kierownicze - ale wtedy należałoby przyjąć współudział N. W. (1), co oskarżyciel publiczny sam wykluczył, umarzając wobec niej postępowanie karne.

O kosztach procesu orzeczono w oparciu o art. 630 k.p.k.